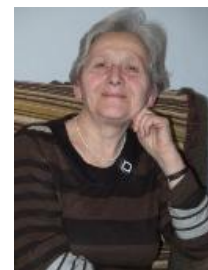


BARBARA MAGDALENA RZĄCZYŃSKA

ur. 1941; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Biłgoraj, Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, Rzączyński Franciszek, ucieczka z więzienia w Biłgoraju, rodzina, majątek ziemski Dzbenin, działania wojenne

Historia mojego ojca Franciszka Rzączyńskiego

Rodzice nie mieli dzieci prawie przez dziesięć lat małżeństwa, dzieci zaczęły się rodzić dopiero w czasie okupacji. W [19]39 roku ojciec był przecież po podchorążówce, bo to wszyscy mężczyźni dawniej byli. Był porucznikiem Wojska Polskiego, tak że w [19]39 roku naturalnie [poszedł] na front. Potem z kolei dostał się do niewoli niemieckiej, jako oficer pewnie by przesiedział wojnę w oflagu, ale tak się wydarzyło, i to już jest anegdotyczne prawie, że Niemcy po bitwie pod Cześnikami, gdzie ojciec pod Zamościem dostał się do niewoli niemieckiej, zamknęli oficerów za jakimś tam drewnianym płotem w Biłgoraju. To było tymczasowe prawdopodobnie, bo na początku jeszcze tych oficerów nie rozstrzeliwano, tylko brano do niewoli. Miał niesamowity bas, nie to, że śpiewał basem, ale mówił basem. To jest słynne w Lublinie do tej pory. Palestra stara lubelska pamięta ojca doskonale. I jakieś kobiety wiejskie przyleciały do mojej mamy i mówią: „Pani sędzino, pan sędzia jest za płotem, tam Niemcy go uwięzili, trzeba mu rzucić jakieś ubrania, to może ucieknie”. I rzeczywiście, dzięki tym wiejskim kobietom, które przerzuciły mu ubrania, ojciec przeskoczył [ogrodzenie], bo był dużym mężczyzną. I już nie mógł być w Biłgoraju, i oboje rodzice opuścili dwór, znaleźli się tutaj w Lublinie. No ojciec wiadomo - jak uciekł oficer, to był tu poszukiwany. Potem zaangażował się zwłaszcza w AK. Krótco mówiąc, rodzice już całą okupację przeżyli w domu moich dziadków Rzączyńskich pod Lublinem, na Dzbeninie, i tam myśmy się urodzili, cała nasza trójka. Ja urodziłam się w [19]41 roku, mój brat Bogdan w [19]43 roku w czasie okupacji hitlerowskiej, a mój brat Jacek, najmłodszy, już po wojnie w [19]46 roku, po powrocie mojego ojca z z wojny. W [19]44 roku, kiedy [pojawiła się] Druga Armia Wojska Polskiego, ojciec uważał, że musi się zaciągnąć. Został zwolniony z przysięgi akowskiej, zresztą tutaj w ogóle akowcy byli zwolnieni. Bo część akowców uważała, że nie pójdzie, ale ojciec uważał, że powinien, tym bardziej, że zginęli jego szwagrowie - dwóch, trzech,

czterech. I zgłosił się, i szedł z Drugą Armią Wojska Polskiego, tym szlakiem - wyzwalał Wrocław, Drezno, ogromne walki pod Dreznem były. Wyzwalał Pragę, do Pragi wjeżdżał na rowerze, pewnie zdobyczym, no ale to był bardzo ciężki, bardzo krwawy szlak bojowy. Przyjechał z wojny dopiero chyba, to był pewnie maj, Praga była później wyzwolona, czyli koniec maja [19]44 roku. Jako akowiec, to też nie był pewien swoich dalszych losów tutaj.

Data i miejsce nagrania	2015-02-24
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"